

Agata Stolarz

Wybory parlamentarne we Francji i ich konsekwencje dla Polski

Ruch La République en Marche (LREM) prezydenta Francji Emmanuela Macrona w koalicji z centrowym ugrupowaniem MoDem wygrał w II turze wyborów parlamentarnych we Francji, zdobywając większość bezwzględną. Oznacza to, że prezydent Macron będzie mógł bez większych przeszkód wprowadzić zapowiadane w kampanii wyborczej zmiany. Wygrana wzmacnia także jego pozycję na gruncie międzynarodowym, w tym w Unii Europejskiej.

Wybory parlamentarne we Francji zakończyły się zgodnie z przewidywaniami, a więc sukcesem La République en Marche (LREM). Przedstawiciele LREM i MoDem zajmą 350 na 577 miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. Oznacza to, że ruch prezydenta Macrona uzyskał większość absolutną w parlamencie. Macron i powołany przez niego rząd nie będą musieli walczyć o poparcie w przypadku chęci wprowadzenia zmian legislacyjnych.

W parlamencie znajdzie się też 137 przedstawicieli Republikanów, 44 – Partii Socjalistycznej, 27 – Skrajnej Lewicy, 8 – Frontu Narodowego, a 11 miejsc zajmą reprezentanci innych ugrupowań. LREM wygrał w zdecydowanej większości departamentów. W wyborach wzięło udział 43,36% Francuzów uprawnionych do głosowania, co w porównaniu z wyborami w ubiegłych latach stanowi bardzo niski wynik. Rekordowo niska frekwencja pozwala podać w wątpliwość argumenty dominujące w części doniesień prasowych o „miażdżącym zwycięstwie Macrona” i „oddanie mu pełni władzy”. Można raczej argumentować, że Macron i LREM nie mieli wystarczająco silnego przeciwnika na scenie politycznej. Francuzi, którzy nie darzyli LREM poparciem, po prostu nie wzięli udziału w głosowaniu.

Do wygranej LREM przyczyniły się również pierwsze tygodnie prezydentury Macrona, które zostały pozytywnie ocenione przez większość Francuzów. Zarówno w samej Francji, jak i poza jej granicami z uznaniem przyjęto zwłaszcza postawę Macrona na gruncie polityki międzynarodowej, w której miał bardzo małe doświadczenie. We francuskich i zagranicznych mediach szeroko odnoszono się do przemówienia wygłoszonego przez Macrona w trakcie wizyty Władimira Putina. W wyborach parlamentarnych ruch prezydenta Francji zdobył dodatkowo dwa departamenty na północy kraju, gdzie w wyborach prezydenckich wygrała Marine Le Pen, która w ostatecznym wyniku wyborów zasiądzie w parlamencie.

Sukces LREM w wyborach parlamentarnych ułatwi Macronowi wdrożenie reform zapowiedzianych w kampanii wyborczej. Macron mówił wówczas m.in. o obniżeniu opodatkowania sektora przedsiębiorstw, cięciach wydatków z budżetu państwa, w tym w pierwszej kolejności o zmniejszeniu zatrudnienia w sektorze publicznym. W sferze polityki międzynarodowej lider LREM anonsował wprowadzenie ograniczeń swobody przepływu osób i usług w Unii Europejskiej. Ważnym elementem jego kampanii była również współpraca z Niemcami, mająca na celu dalszą integrację krajów w ramach UE.

Co oznacza dla Polski i pozostałych krajów Europy Środkowej i Wschodniej oddanie władzy we Francji w ręce Emmanuela Macrona i LREM? Mając na uwadze program wyborczy zarówno samego Macrona, jak i LREM, można spodziewać się zmiany kierunków debaty na poziomie unijnym. Warto przypomnieć, że

wiele ważnych postulatów wyborczych Macrona dotyczyło właśnie Unii Europejskiej, co bynajmniej nie oznacza, że w tym przypadku jest on zwolennikiem zachowania status quo. Prezydent Francji oraz powołany przez niego rząd będą dążyć do wprowadzenia wielokrotnie wspomnianych w kampanii wyborczej „bardziej sprawiedliwych reguł” w ramach współpracy unijnej. Zapewne będą one dotyczyły wspomnianego wyżej ograniczania swobody przepływu osób i usług, z której korzystają biedniejsze państwa UE, takie jak Polska. Jest to także podstawowy argument krytyków UE we Francji. Najprawdopodobniej podobne obostrzenia dotkną również sferę wolnego handlu.

Można prognozować m.in. dalsze zmiany dotyczące sektora usług transportowych polskich przewoźników. Aktualny prezydent Francji jest autorem tzw. ustawy Macrona (Loi Macron) z 2015 r., która na mocy dekretu z 7 kwietnia 2016 r. objęła również branżę transportową. Ustawa weszła w życie 1 lipca 2016 r. Odnosi się do kabotażu i przewozów granicznych oraz wprowadza szereg wymagań administracyjnych, które musi spełnić dana firma transportowa, by wykonywać przewóz towarów we Francji, jak np. konieczność zapłacenia pracownikom oddelegowanym do pracy we Francji płacy minimalnej w wysokości 9,67 euro za godzinę.

Celem tzw. ustawy Macrona (podobnie jak wprowadzonej w Niemczech Ustawy o płacy minimalnej i zwalczaniu nielegalnego zatrudnienia MiLoG) było zapewnienie w UE minimalnych warunków pracy i poziomu socjalnego, a więc zapobieganie dumpingowi socjalnemu. Jednocześnie prawo to wprowadziło szereg obowiązków administracyjnych, których dopełnienie stanowi problem dla polskich przewoźników. W efekcie zdecydowana większość polskich komentatorów odebrała ustanowienie nowych przepisów jako świadome uderzenie w polskie firmy transportowe.

Problem dumpingu społecznego, w tym w odniesieniu do Polski, był zresztą powracającym motywem kampanii wyborczej Macrona i LREM. Prezydent Francji odniósł się do niego m.in. przy okazji przeniesienia produkcji firmy Whirlpool z Francji do Polski. Bazując na wypowiedziach Macrona i jego wcześniejszych dokonaniach, można się spodziewać, że będzie on dążył nie tylko do „wprowadzenia bardziej sprawiedliwych reguł” w prawie unijnym, ale także do wprowadzenia regulacji, które w pewien sposób będą dyskryminowały zagraniczną, w tym także Polską, konkurencję. W tym kontekście warto dodać, że Macron w kampanii wyborczej zapowiadał wprowadzenie reform mających na celu przywrócenie konkurencyjności. Sądzić można, że postulat ten zostanie jednak zrealizowany wyłącznie na poziomie gospodarki francuskiej.

Wypowiedzi Macrona pochodzące z okresu kampanii wyborczej pozwalają prognozować, że prezydent Francji i powołany przez niego rząd będą zajmować raczej krytyczne stanowisko względem Polski na poziomie UE. Wciąż nierozwiązana pozostaje kwestia rozmieszczenia uchodźców. Stanowisko Polski postrzegane jest nad Sekwaną jako brak lojalności. Podobnie jak rzekome stosowanie zaniżonych kosztów pracy, tak i tematyka związana z napływem ludności do UE jest przedmiotem zainteresowania nie tylko Pałacu Elizejskiego, ale także społeczeństwa francuskiego, co może wpłynąć na decyzje Macrona, określanego przez część komentujących jako populistę. Pierwsze tygodnie prezydentury Emmanuela Macrona pozwalają zaobserwować, że zależy mu na szybkim zdobyciu silnej pozycji na arenie międzynarodowej. Niewykluczone, że w tym celu posłuży się także kwestią relokacji uchodźców.